

Sygn. akt VII K 520/17

## WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

**Dnia 8 maja 2018 r.**

Sąd Rejonowy w Olsztynie w Wydziale VII Karnym w składzie:

**Przewodniczący: SSR Joanna Urlińska**

Protokolant Klaudia Meresta

po rozpoznaniu na rozprawie w dniu 1 sierpnia 2017r., 26 września 2017r., 31 października 2017r., 21 listopada 2017r., 30 listopada 2017r., 29 marca 2018r, 24 kwietnia 2018r.

przy udziale Prokuratora Prokuratury Rejonowej

sprawy:

**R. D. s. M. i D. z d. H., urodz. 27.10. (...). w O.**

o to, że:

W okresie od 15 kwietnia 2017 r do 16 kwietnia 2017 r w O. przy ul. (...) po uprzednim pokonaniu zabezpieczenia poprzez wypchnięcie okna a następnie wybitcie szyby w drzwiach dostał się do zamkniętego pomieszczenia biurowego skąd dokonał zaboru w celu przywłaszczenia pieniędzy w kwocie 500 zł działając na szkodę (...) w O. przy czym czyn ten stanowił wypadek mniejszej wagi. tj. o czyn z art. 279§1 KK w zw z art 283 KK

I. Oskarżonego R. D. uznaje za winnego dokonania zarzucanego mu czynu i za to z mocy art. 279§1 kk w zw z art. 283 kk opierając wymiar kary o art. 283 kk skazuje go na karę 6 (sześciu) miesięcy pozbawienia wolności

II. Na podstawie art. 69§1i2 kk art. 70§1 kk i art. 72§1 pkt. 1 kk wykonanie wymierzonej oskarżonemu kary pozbawienia wolności warunkowo zawieszona tytułem próby na okres lat 2 (dwóch) i w okresie próby zobowiązuje go do pisemnego informowania kuratora o przebiegu okresu próby co 6 miesięcy,

III. Na podstawie art. 46§1 kk orzeka obowiązek naprawienia szkody poprzez zapłatę kwoty 500 zł na rzecz (...) w O.,

IV. Na podstawie art. 230§2 kpk dowód rzeczowy w postaci bezrękaownika zapisanego w poz. 64/17 zwraca oskarżonemu,

V. Na podstawie art. 627 kpk zasądza od oskarżonego na rzecz Skarbu Państwa koszty sądowe i zwalnia go od opłaty.

**Sygn. akt VII K 520/17**

## UZASADNIENIE

**Sąd ustalił następujący stan faktyczny:**

W dniu 15 kwietnia 2017r. R. D. przebywał z partnerką w mieszkaniu w O. przy u. (...)Od godziny 15 spożywał on alkohol, jednocześnie oglądając telewizję.

Około godziny 19.00 mężczyzna poinformował domowników, iż idzie do sklepu (...), aby kupić coś do picia. Tymczasem udał się do piwnicy, skąd zabrał łom, który schował pod kurtkę. Miał on żal do pracodawców – (...) w

O., iż nie wypłacono mu premii, na jaką liczył. Powyższe było też powodem tego, iż w dniu 10 stycznia 2017r. złożył wypowiedzenie umowy o pracę, choć pracował tam od czerwca 2016r.

Tego wieczoru, będąc pod wpływem alkoholu i wiedząc, iż z uwagi na okres przedświąteczny, piekarnia jest zamknięta postanowił samodzielnie odzyskać należne mu pieniądze.

Po opuszczeniu mieszkania R. D. wyposażony w łom i rękawice skierował się do położonej w O. przy ul. (...) piekarni.

Po dotarciu do budynku piekarni (...) mając świadomość, iż jak rozmieszczone są kamery monitoringu w obiekcie, udał się na tył budynku. Założył rękawiczki, aby nie zostawić przypadkowo odcisków palców. Następnie korzystając z drabiny, dotarł na piętro, gdzie wiedział o uchylonym oknie, które po pociągnięciu się otwiera. Tą drogą wszedł on do środka piekarni około godziny 19.50. Tam schodząc z piętra udał się wprost do biura. Znając rozkład pomieszczeń przebył on drogę po ciemku, bez latarki. Na głowę nałożył kaptur, gdyż wiedząc o kamerze rejestrującej obraz, chciał uniemożliwić jego rozpoznanie.

Po dotarciu do pomieszczenia biurowego R. D. zorientował się naciskając klamkę, że drzwi prowadzące do niego, są zamknięte na zamek. Przy użyciu przyniesionego ze sobą łomu wybił on szybę w drzwiach i następnie je otworzył. Po wejściu do środka, z drewnianej szuflady zabrał on kwotę 500 złotych, w różnych nominałach. Następnie tę samą drogą opuścił budynek piekarni, a po dotarciu do domu, odłożył łom na miejsce.

W tym czasie partnerka R. D. spała już, więc schował on przyniesione pieniądze do szuflady, a rano część przekazał córce, resztę przeznaczając na doładowanie telefonu i zakupy spożywcze.

(dowód : częściowo wyjaśnienia oskarżonego k. 35-37, zeznania M. C. k. 2, 95-95v protokół oględzin k. 5-7, protokół oględzin k. 51-54)

Wyjaśniając po raz pierwszy w postępowaniu przygotowawczym R. D. przyznał się do dokonania zarzucanego mu czynu i podał, iż był zatrudniony w piekarni w okresie od czerwca 2016r, do 10 stycznia 2017r. Podkreślił, iż złożył w dniu 10 stycznia 2017r wypowiedzenie umowy o pracę, albowiem został nieuczciwie potraktowany z grudniowym wynagrodzeniem. Dostał wypłatę w kwocie 1900 złotych, gdy powinien otrzymać 3000 złotych. Podkreślił, iż z dniem 1 marca 2017r. podjął pracę w firmie (...) w O..

W zakresie zdarzenia podał, iż w dniu 15 kwietnia od ok. godziny 15.00 zaczął spożywać alkohol w swoim domu i wpadł na pomysł, aby pójść do piekarni, i odwiedzić starych znajomych. Podał, iż domownikom przekazał, iż idzie do sklepu (...) po napój. Przyznał, iż jak dotarł po około 30 minutach do piekarni okazało się, iż jest ona zamknięta. Potwierdził, iż wpadł wówczas na pomysł, aby dokonać włamania bo nikogo nie było na jej terenie, a jemu potrzebne były pieniądze. Wskazał, iż był ubrany w czarną pikowaną kamizelkę, jeansy niebieskiego koloru i bordowe buty typu adidas. Podał, iż z piekarni poszedł do domu po narzędzie, które umożliwi mu włamanie i w piwnicy z warsztatu ojca zabrał łom oraz rękawiczki. Wyjaśnił, iż schował go pod kurtkę i udał się w kierunku piekarni. Przyznał, iż z racji pracy znał strukturę budynku i po założeniu rękawiczek, aby nie zostawiać odcisków, wszedł od tyłu budynku po drabinie, gdzie na wysokości 1 metra znajduje się uchylne okno. Wyjaśnił, iż we wnętrzu najkrótszą drogą udał się prosto do biura i na głowę założył kaptur, aby go nikt nie poznał, a wiedział o zamontowanym na terenie firmy monitoringu. Podał, iż po dotarciu do pomieszczenia biurowego, w którym pracownicy trzymają metalowy pojemnik zorientował się, iż drzwi są zamknięte, wobec czego przy pomocy łomu wybił szybę w drzwiach i wszedł do pomieszczenia z którego wybrał banknoty po sto złotych w łącznej ilości 500 złotych. Podał, iż następnie po schowaniu łomu pod kurtkę wrócił do miejsca swojego zamieszkania i położył łom na miejsce. Zaznaczył, iż jak wrócił do pokoju jego dziewczyna spała, zaś on pieniądze po przeliczeniu schował do szuflady. Podał, iż poszedł spać ok. 23.00 a rano kwotę 150 złotych przekazał córce, 120 złotych wydał na doładowanie, a resztę w ciągu kilku dni przeznaczył na zakupy spożywcze (k. 35-37) .

Wyjaśniając po raz kolejny w postępowaniu przygotowawczym nie przyznał się do dokonania zarzucanego mu czynu i odmówił składania wyjaśnień (k. 50).

Wyjaśniając przed Sądem oskarżony ponownie nie przyznał się do popełnienia zarzucanego mu czynu. Podał, iż w dniu 20 kwietnia przysłała do niego policja, kiedy był po nocnej zmianie. Wskazał, iż otworzył drzwi i policja po potwierdzeniu jego personaliów udała się na górę gdzie mieszka. Przyznał, iż był jego partnerka, która też spała. Wskazał, iż policjant zapytał się czy był karany za włamanie, a jak powiedział, że nie, to w odpowiedzi usłyszał –

no to będziesz. Wyjaśnił, iż zapytali się czy mogą przeszukać jego mieszkanie i zaleziono rosyjskie papierosy w ilości 17 paczek. Usłyszał, że nieźle się wpakował. Zadano mu jeszcze pytanie, czy wie ile można legalnie przewozić papierosów i je zabrano. Podał, iż policjanci przeszukiwali skrupulatnie szafki i znaleźli czarną kamizelkę pikowaną i policjant powiedział, że ma dowód, którym dokonano przestępstwa. Podał, iż zapytano go gdzie ma buty, a gdy powiedział, że ma jedno buty i nie ma roboczych, wówczas wzięli czarne traperki i powiedzieli, że w tych butach dokonano włamania, choć jego partnerka powiedziała, że to są jej buty. Zaznaczył, iż pytano go w jakich butach chodzi na co dzień, a gdy je pokazał policjant powiedział, że pasują i kazano mu się zebrać. Wskazał, iż zakuto go w kajdanki i zabrano na komisariat, gdy w trakcie jazdy policjant powiedział, że mam się zastanowić co chcę powiedzieć, bo inaczej go nie wypuszczą. Podkreślił, iż pytał o co chodzi, a policjanci powiedzieli, że dowie się w swoim czasie. Następnie wskazano, iż ma godzinę, abym się dokładnie zastanowić, co chcę zeznać. Podał, iż po godzinie przyszli panowie policjanci i wzięli go do sali przesłuchań, gdzie zaczęło się zastraszanie. Wyciągnięto 17 paczek papierosów ruskich i fifki i powiedziano, że jak się nie przyzna to założą mu sprawę o przemyt i handel papierosów oraz o zażywanie i rozprowadzanie narkotyków. Powiedzieli, że byli u niego w firmie i rozmawiali z dyrektorem, więc straci prace, bo miał umowę na czas próbny. Policjanci użyli argumentu, że może wrócić do pracy, więc powiedział, iż przyznaję się. Uważał, że jak tego dnia nie wróci do pracy, to może do niej nie wracać, a miał iść do pracy na 22:00 na nocną zmianę. Wyjaśnił, iż policjanci ujawnili mu, że włamała się do piekarni a K. S. prowadził go i mówił mu co ma mówić. Pytał o której był w piekarni, czy czym wybił szybę, o której był w piekarni, a on opowiadał. Wskazał, iż nie analizował skutku przyznania się, bo chciał stamtąd wyjść i wrócić do pracy, zaś oni go magłowali przez 10 godzin. Podał, iż powiedział, że był o 1 w nocy, to policja mówiła, że nie był tej godzinie, więc policjant zasugerował, że to było między 20.30, a 21.00 więc powiedział, że był o godz. 20.30. Przyznał, iż jako były pracownik wiedział, że tam jest otwarte na piętrze małe okienko. Gdy powiedział, że wybił szybę kamieniem, to policjant powiedział, że nie zrobił tego kamieniem tylko łomem i pytał gdzie ma łom. Wiedząc, że ojciec ma mały warsztat w piwnicy powiedział, że ma go w piwnicy, a policjanci zapytali się czy mogą pojechać odnaleźć ten łom, więc udali się w domu. Wierzył, że go znajdzie i będzie miał spokój. Wskazał, iż nie mogli nigdzie go znaleźć, a policjant wziął rurkę i powiedział to będzie dobre, lecz po naradzie nie brali tej rurki. Wyjaśnił, iż wrócili na komisariat w celu przesłuchania, a policjanci kazali mu się przyznać, jak też usłyszał od nich "zamknij mordę, bo Ci zaraz przyjebię". Podał, iż potem przeprowadzili go do drugiego pokoju, gdzie był funkcjonariusz K. S. i rozkuto go z kajdanek i odebrano wyjaśnienia. Wskazał, iż podał, tak jak wstępnie ustalił z policjantami i były kolejne pytania, a po wyjaśnieniach został wpuszczony do domu. Podał, iż pokazano mu nagranie, a policjant pytał, gdzie się skaleczył oraz kazał mu podwinąć rękawy. On powiedział, że nigdzie. Podwinął rękawy, lecz usłyszał, że to nieważne. Podał, iż poprosił, żeby pobrano mu próbki, lecz policjant powiedział, że to jest zbyt kosztowny proces i nie będą pobierać próbek, a gdy powiedział, że żąda żeby je pobrano - to policjant ze śmiechem pytał, czy zrobiłeś to, czy nie. Podał, iż po pokazaniu mu nagrania rozpoznał na nim K. D. i to powiedział, lecz policjant powiedział, że K. D. widział nagranie, i że na nagraniu jest właśnie on. Podkreślił, iż to była wielka sobota i ten dzień spędzili razem z partnerką (k.93v-94v)

### **Sąd zważył, co następuje :**

Sąd dał wiarę wyjaśnieniom oskarżonego jedynie w tym zakresie, w jakim w toku pierwszego składania wyjaśnień w postępowaniu przygotowawczym przyznał się on do dokonania zarzucanego mu czynu i częściowo podał okoliczności jego popełnienia. A zatem, gdy wskazywał - sposób w jaki dostał się do wnętrza piekarni, gdy potwierdził, iż założył rękawiczki, sposób w jaki wszedł do pomieszczenia biurowego - wybijając łomem szybę oraz ilości zabranych środków pieniężnych tj. 500 złotych.

W tym bowiem zakresie wyjaśnienia oskarżonego są szczerze, pełne i logiczne. Korespondują z relacjami M. C., potwierdzającej sposób wejścia do pomieszczenia i kwotę zabranych pieniędzy, oraz nagraniem z monitoringu z miejsca zdarzenia i protokołem oględzin tej płyty.

Sąd zupełnie nie podzielił natomiast tej części zmienionych następnie wyjaśnień, w jakich oskarżony wycofywał się z pierwszych relacji twierdząc, iż zostały one wymuszone i usiłował wskazać, iż nie jest sprawcą czynu objętego przedmiotowym postępowaniem. Ten zakres wyjaśnień wymienionego Sąd uznał jedynie za przyjętą przez niego linię obrony, zmierzającą do uchylecia się od odpowiedzialności karnej za zarzucane mu przestępstwo.

Zauważyć należy, iż we wskazanej części pierwsze relacje wymienionego są wyjątkowo szczegółowe i wiarygodne. Korespondują z rzeczywistym miejscem, przez które sprawca musiał wejść do pomieszczenia, ilością zabranych środków pieniężnych, czy przybliżonego czasu jego dokonania. Wskazują również rzekomą drogę, jaką wymieniony przechodził, aby dostać się do pomieszczenia, przedmiot jakiego miał użyć, jak i motywy jego dokonania i przeznaczenie uzyskanych środków. Tak szczegółowe relacje, nawet przy mylnym wskazaniu nominalów przywłaszczonych pieniędzy, nie może być uznane za przypadkowe.

Sąd nie uznał za wiarygodne jakoby wyjaśnienia te zostały wymuszone przez przesłuchujących go policjantów. Przede wszystkim w czasie zatrzymania wymienionego w domu obecna była jego partnerka. W. wiedziała więc czego dotyczyły czynności policji. Dodatkowo w ocenie Sądu nie sposób wyjaśnić przyczyny dla jakiej funkcjonariusze policji, którzy wcześniej nie znali R. D., będącego osobą niekaraną, mieliby celowo wymuszać na nim nieprawdziwe wyjaśnienia, aby skierować na niego odpowiedzialność za przedmiotowe przestępstwo. W toku niniejszego postępowania nie ustalono jakichkolwiek okoliczności, które miałyby za powyższym przemawiać. Dodatkowo należy mieć na uwadze zgodność relacji w tym zakresie wszystkich przesłuchanych w sprawie policjantów, których nie udało się zdyskwalifikować dowodami obrony.

Zauważyć należy, iż R. D. w czasie bezpośrednim po zatrzymaniu, kiedy jego możliwości przemyślenia i przygotowania linii obrony były najmniejsze, nie tylko przyznał się do jego popełnienia, to jeszcze podał wiele bardzo szczegółowych informacji, w tym zakresie korespondujących z pozostałymi dowodami, by można je uznać za przypadkowe. Trudno wskazać przyczynę dla której osoba, na której rzekomo wymuszane są wyjaśnienia nie tylko przyznawała się do popełnienia przestępstwa, którego nie dokonała, a jeszcze podawała tak wiele korespondujących szczegółów, których nie powinna znać. Nie uznał Sąd za wiarygodne tego zakresu jego relacji w jakich usiłował dowieść, iż to funkcjonariusze policji sugerowali mu co ma mówić. Nie mogli mu sugerować m. in. zaboru pieniędzy z kasetki, gdy były one w szufladzie, czy wyciągania łomu spod kurtki, gdy na nagraniu widoczne jest trzymanie go w rękę. Powyższe wskazuje iż oskarżony podawał takie treści jakie chciał, w tym część, aby celowo wprowadzić w błąd. W tak wczesnej fazie postępowania funkcjonariusze nie dysponowali jeszcze wieloma szczegółami sprawy, jakie podawał już oskarżony. Trudno też wyjaśnić z jakiego powodu mieliby mu je podawać. R. D. z jednej strony podaje, iż przyznawał się z obawy przed wymuszającymi na nim wyjaśnienia policjantami, z drugiej zaś podaje, iż żądał wykonania badań, co wskazywać może na brak obawy przed zgłoszeniem takiego żądania. Wątpliwość budzi również fakt czego oskarżony żądał zbadania, skoro w sprawie nie zabezpieczono materiału do badań. Powyższe świadczyć może o wiedzy oskarżonego o znajdujących się na miejscu śladach, o których wykonujący z nim czynności funkcjonariusze policji nie wiedzieli wobec braku formalnego ich zabezpieczenia. Wskazał też, iż wymuszano na nim wyjaśnienia ponad 10 godzin, co nie jest zgodne z protokołem jego zatrzymania, które trwało od 12.50 do 16.00 a więc ponad trzy godziny. Dodatkowo, gdyby policjanci na miejscu jego zamieszkania dysponowali informacją, iż wybite szyby zostało wykonane za pomocą łomu, od początku poszukiwali by takiego przedmiotu, zwłaszcza gdy wstępne rozmowy w mieszkaniu odbyły się przy jego partnerce, więc szansa następnego odnalezienia czegokolwiek, po opuszczeniu mieszkania była nikła. Niezrozumiałą jest również powód dla którego oskarżony miał przyznać się do dokonania przestępstwa, którego nie popełnił. Nie może jej stanowić rzekoma obawa przed utratą pracy, która była niewątpliwie bardziej prawdopodobna w przypadku skazania za kradzież z włamaniem, niż niestawienie się do pracy, które zostałyby usprawiedliwione przez partnerkę oskarżonego, będącą obecną przy jego zatrzymaniu.

Za zupełnie niewiarygodną Sąd uznał tezę jakoby oskarżony dysponował jedynie jedną parą butów, co miałyby stanowić dowód, iż nie popełnił zarzucanego mu czynu, bo jego aktualnie okazywane obuwia ma inną barwę, niż utrwalona na nagraniu. Powyższa teza nie została w żaden sposób potwierdzona, zwłaszcza w czasie w jakim doszło do zdarzenia objętego przedmiotowym postępowaniem. Także zatrzymany w mieszkaniu oskarżonego dowód rzeczowy -

kamizelka nie został zatrzymany na miejscu zdarzenia. Nie ma więc bezpośredniego dowodu wskazującego, iż w tym konkretnym ubraniu był ubrany oskarżony w czasie dokonywanej kradzieży z włamaniem.

Z wyjątkową ostrożnością Sąd podszedł do otrzymanego wykazu połączeń z miejscem logowania telefonu. W ten sam sposób, jak to miało miejsce w przypadku kamizelki czy butów, R. D. nie został zatrzymany na miejscu zdarzenia z własnym telefonem. Nie ma żadnego w sprawie dowodu na fakt, iż tej nocy idąc do pomieszczenia piekarni wziął ze sobą swój aparat telefoniczny. Dodatkowo nawet wykonywanie w czasie czynu połączeń nie pozwala na ustalenie, iż wykonał je oskarżony. Podkreślić należy, iż nie ustalono osoby z którą wykonano połączenie, jakie było datowane w przybliżonym czasie kradzieży, natomiast nie jest niczym niezwykłym wykonywanie połączeń w pozostawionym telefonie partnera, czy odebranie przychodzących pod jego nieobecność. Nie ma natomiast dowodu, aby oskarżony miał ze sobą telefon w czasie zdarzenia. Wobec powyższego dając wiarę otrzymanemu wykazowi połączeń - jego wiarygodność nie została podważona - w ocenie Sądu dowód ten nie mógł doprowadzić do uniewinnienia R. D. od popełnienia zarzucanego mu czynu, zwłaszcza wobec dowodów go obciążających.

Odnosząc się do dopuszczonych przez Sąd dowodów z obu opinii antropologicznych mających za zadanie wskazać czy osoba utrwalona na nagraniu to oskarżony. Sąd obie otrzymane w sprawie opinie podzielił jako wiarygodne, jasne i pełne. Wynika z nich, iż z uwagi na wyjątkowo niską jakość nagrania, nie jest możliwe przeprowadzenie badań identyfikacyjnych. Z uwagi na powyższe Sąd nie czynił w oparciu o przedmiotowe opinie ustaleń w sprawie.

Sąd ustalając w sprawie stan faktyczny oparł się w znacznej mierze na zeznaniach świadka M. C.. Relacje te są nie tylko jasne i logiczne, ale dodatkowo powiązane częściowo z pierwszymi wyjaśnieniami oskarżonego. W. będąc kierownikiem zakładu, nie miała interesu w bezpodstawnym relacjonowaniu na niekorzyść oskarżonego. Potwierdziła ona, iż sprawca wszedł górną przez uchylone okno na pierwszym piętrze, następnie wybił szybę w drzwiach pomieszczenia biurowego - łomem. W. przyznała, iż nie rozpoznała tej osoby na sto procent. Dodatkowo z jej relacji wynika, iż z miejsca zdarzenia zostało skradzione 500 złotych z czego część była po 5 zł czy 2zł.

Sąd zauważył, iż oskarżony twierdził, iż zabrał jedynie pięć banknotów po 100 złotych. W ocenie Sądu oskarżony celowo podając prawdziwą przywłaszczoną kwotę - wskazał takie nominały, aby móc zdyskredytować swe relacje. W ocenie Sądu na fakt, iż celowo podał w tym zakresie nieprawdę wskazuje również treść jego wyjaśnień w jakich podał, iż ze skradzionej kwoty rano kwotę 150 złotych przekazał córce, z której 120 złotych wydał na doładowania, a resztę w ciągu kilku dni przeznaczył na zakupy spożywcze. Powyższe relacje dowodzą, iż nie mogły być to jedynie nominały po 100 złotych.

Sąd podzielił natomiast za M. C., iż osoba która dopuściła się tego czynu musiała być związana z zakładem, gdyż знаła miejsce pozostawienia pieniędzy, jak i umieszczenia kamer monitoringu, czy sposób wejścia do pomieszczenia. Niewątpliwie nie wszedłby tam nikt obcy, a jedynie osoba, która znała dobrze piekarnię, zwłaszcza, iż nie zapaliła światła i szła po ciemku, bez latarki. Na powyższe wskazuje również czas dokonania czynu. Piekarnia pracuje w systemie zmianowym i jedynie, ktoś znający system pracy wiedział, iż tego dnia nikogo tam nie będzie. Na znajomość zwyczajów pracy wskazuje godzina zdarzenia. W dniu zdarzenia około 19 M. C. jako ostatnia opuściłam budynek, zdarzenie po około 30-40 minutach nie może być uznane za przypadkowe.

Z tej przyczyny Sąd nie dał wiary pierwszym wyjaśnieniom oskarżonego gdy twierdził, iż szedł odwiedzić kolegów, a widząc, że nikogo tam nie ma ponownie wrócił do domu po łom. W ocenie Sądu oskarżony pracując tam w okresie od czerwca 2016 r. do stycznia 2017r. wiedział o dniach wolnych przed świętami i miał świadomość, iż o tej godzinie w Wielką Sobotę nikogo tam nie będzie. Dodatkowo powrót do domu i poszukiwanie dopiero wówczas łomu, narażałby go na niepotrzebne pytania rodziny, gdzie się udaje o takiej godzinie przed świętami, a miało zdaniem Sądu na wykazanie nagłego zamiaru kradzieży a nie jego planowania, co jednak nie zostało podzielone jako wiarygodne.

Z tych samych przyczyn podzielono zeznania C. K.. W. stwierdził, że jest wybita w drzwiach oraz oglądał nagranie z monitoringu. W. nie widział jednakże zdarzenia, a jedynie oglądał zapis monitoringu, z którego nikogo nie rozpoznał.

Sąd generalnie podzielił relacje funkcjonariusza K. S., który przesłuchiwał oskarżonego jako osobę podejrzaną. Z relacji wymienionego wynika, iż oskarżony wypowiadał się logicznie, płynnie bez wahania. Nie tylko złożył wyjaśnienia, w których przyznał się do popełnienia zarzucanego mu czynu, to jeszcze wskazał motyw działania - oszukanie przez piekarnię przy wypłacie i chęć odebrania swojej należności. W. zapewnił, iż oskarżony wypowiadał się swobodnie, sam, nie był straszony, jak też czytał protokół. Sąd podzielił te relacje. Żaden z zebranych w sprawie dowodów ich nie zdyskredytował, a za wiarygodnością ich przemawia sama treść wyjaśnień oskarżonego, znajdujące się pod nim podpisy oskarżonego i odrębna adnotacja o ich zgodności, jak i fakt, iż wycofanie z relacji nie nastąpiło bezzwłocznie po zwolnieniu, lecz po upływie pewnego czasu - prawie dwóch miesięcy.

Relacje tego funkcjonariusza powiązane są z zeznaniami kolejnego - B. W. przyjmował zawiadomienie od pokrzywdzonej. Nie był natomiast przy czynnościach poszukiwania łomu. Na istotne szczegóły zwrócił uwagę kolejny funkcjonariusz policji M. G.. W. zatrzymał oskarżonego w miejscu zamieszkania. Podał, iż obecna przy tych czynnościach była partnerka podejrzanego. Podkreślił on, iż oskarżony przyznał się do popełnienia tego czynu. Zwrócił on uwagę na typowanie z panią kierownik, że 100 procent zrobił to pracownik piekarni albo były pracownik, albowiem czyn został popełniony bez zapalania światła, a jedyne wejście do piekarni znał też tylko pracownik lub były pracownik. Podał, iż nie chcieli narzucić oskarżonemu odpowiedzi, który sam wyszedł od wypowiedzi, że jedyną drogą wejścia jest przez dach, przez okno, co było kluczowym argumentem, że ten człowiek mówi prawdę. Podkreślił, iż był on w normalnym stanie psychicznym podczas rozmowy i miał swobodę wypowiedzi. Wskazał, iż podał im co zrobił z pieniędzmi. Zaznaczył, iż w pewnym momencie oskarżony sam zadeklarował, że wskaże łom, którym dokonał otwarcia drzwi, więc pojechali więc jeszcze raz i wchodzili, lecz nie znaleźli tego łomu. Podał, iż jak stwierdził, był tam odwiedzić znajomych, to na pewno kłamał, gdyż jako były pracownik piekarni wiedział, że tego dnia była ona nieczynna i to tylko dwa dni w roku. Przypomniał, iż kierowniczką twierdziła, że był strasznie rozżalony, że nie dostał premii, co było powodem jego zwolnienia. Relacje te są szczere i logiczne, jak też powiązane z zeznaniami pozostałych policjantów.

W podobny sposób należy ocenić zeznania A. S.. W. przyznał, iż oglądali nagranie i na tej podstawie wytypowali osoby. Naznaczył, iż nic nie wiedział o śladach biologicznych na miejscu zdarzenia. Podkreślił, iż nie było żadnych sugestii wobec oskarżonego, który swobodnie się wypowiadał i nikt nie straszył go aresztem ani utratą pracy, choć pouczali - co grozi za to. Podał, iż wydawał się być pogodzony i zaczął opisywać dokładnie to, co mówiła pokrzywdzona. Wskazał, iż powiedział, że szybko wybił łomem i sam chciał pokazać ten łom. Opisał okno na poddaszu którym wszedł, opisał drogę, która się zgadzała z ustaleniami.

Sąd podzielił wszystkie relacje przesłuchanych w sprawie policjantów. Są one szczere i logiczne. Korespondują ze sobą i częściowo z wyjaśnieniami oskarżonego przyznającego się do popełnienia zarzucanego im czynu.

Istotnych informacji w sprawie nie dostarczyły zeznania pracowników piekarni. I tak D. W. potwierdził, iż pracowali razem w piekarni. Przyznał, iż oglądał nagranie z monitoringu, lecz nie rozpoznał osoby na nagraniu, bo tam nikogo nie można rozpoznać. Jego relacje nie dostarczyły więc informacji, kto dokonał tego czynu. Tym niemniej podał on, iż oskarżony przestał pracować w piekarni, bo jakieś konflikty wyszły. W. wskazał też, iż był niemiły policjant, który spojrział jakby chciał przestraszyć, i mówił przyznać się kto to zrobił. Powyższe w ocenie Sądu nie jest jednoznaczne z wymuszaniem na oskarżonym wyjaśnień, zwłaszcza, iż świadek ten nie był obecny przy czynnościach z R. D.. Świadek dodatkowo podał, iż wie, że jak sprzątali, to znaleźli papierosa. Nie wiedział jednak czy zawiadomiono o tym fakcie policję, zwłaszcza, iż miało to miejsce zaraz po tym, jak policja pojechała. Podał, iż myśleli oni, że jest od sprawcy bo nikt nie pali w biurze.

W ocenie Sądu nawet wobec niezabezpieczenia tego niedopałka, brak jest wskazań do przyjęcia, iż został on pozostawiony przez sprawcę kradzieży. Nagranie z monitoringu wskazuje, iż osoba miała rękawiczki, aby nie zostawić śladów odcisków, więc dziwnym byłoby pozostawianie niedopałka ze śladami biologicznymi - tym bardziej, iż na nagraniu nie widać, aby w tym czasie paliła papierosa, co byłoby zachowaniem dziwnym w tak stresującej sytuacji.

Podobnie relacjonował D. M. kolejny kolega z pracy. W. nie dostarczył istotnych informacji, albowiem w tym czasie miał dzień wolny i nawet nie widział nagrania. Dodatkowo jego ocena K. D. nawet przy przyjęciu jego nieciekawej

opinii nie ma znaczenia dla odpowiedzialności oskarżonego, skoro nie widział sprawcy czynu i go nie rozpoznał. Nie wiedział też zostały zabezpieczone dowody biologiczne.

Odnosnie zeznań S. O., to mężczyzna również po obejrzeniu nagrania nie potrafił rozpoznać osoby sprawcy. Potwierdził natomiast, iż na miejscu znaleziono niedopałek papierosa, jednakże nie widział śladów krwi. T. wynika z zeznań G. G.. W. dodatkowo podał, iż były ślady krwi, takie drobne kropki, nie wiedział, czy ktoś je zabezpieczał, ani nie potrafił wskazać dokładnego miejsca gdzie je znaleziono. Podobnych informacji dostarczyły zeznania kolejnego znajomego z pracy P. G., który w okresie wielkanocnym nie chodził do pracy.

Zupełnie nie wniosły do sprawy zeznania świadka Ł. K., który nie miał związku ze sprawą.

W tej sytuacji uznać należy, iż relacje pracowników piekarni nie dostarczyły informacji mogących stanowić podstawę ustaleń faktycznych w sprawie, czy oceny przeprowadzonych dowodów.

Odnosnie zeznań świadka K. D. to relacje te również nie dostarczyły ważkich informacji o sprawie. Zaprzeczył on własnemu dokonaniu zarzucanego mu czynu. Podał on wprawdzie, iż straszono go pobiciem, a nawet zamknęli go na posterunku w celi. Sąd nie dokonywał natomiast ustaleń w tym zakresie, zwłaszcza, iż świadek ten podnosząc takie zarzuty – nie przyznał się do jego dokonania, co podważa wiarygodność jego twierdzeń. W. nie dysponował natomiast żadną wiedzą odnośnie przebiegu czynności dokonywanych z oskarżonym.

Sąd nie dał natomiast wiary zeznaniom świadka Z. M.. W. jest wieloletnią partnerką oskarżonego, z racji czego jest bardzo zainteresowana korzystnym jej zakończeniem dla niego. Aktualnie relacjonując rzekome nieprawidłowości w zachowaniu policji, nie można stracić z pola widzenia, iż bezpośrednio po zabraniu jej zatrzymanego partnera, ani nawet po jego zwolnieniu, wymienieni nie podjęli żadnych środków w celu wykazania wadliwego zachowania funkcjonariuszy. Nie wpłynęła żadna skarga, czy zażalenie. Nie zgłosili się, aby jak najszybciej sprostować je, czy wyjaśnić przebieg tych czynności. Widząc nieprawidłowości i nie wiedząc na jak długo został on zatrzymany, a wiedząc co jest przedmiotem poszukiwań nie podjęła żadnych działań. Wobec powyższego w ocenie Sądu jej relacje są wynikiem ustalonej wspólnej linii obrony z oskarżonym. W. zeznając z takimi szczegółami i to w sposób zgodny z jej partnerem, sama dyskredytuje po upływie takiego czasu swe relacje. Wiedzieli bowiem po zwolnieniu oskarżonego, iż przyznał się do jego popełnienia. Z jakiego powodu tak długo miałałaby oczekiwać na złożenie zeznań, iż jej partner nie wychodził w nocy z domu do rana. Mając powyższe na uwadze Sąd nie uznał tych relacji za wiarygodne, jako sprzeczne z pierwszymi wyjaśnieniami R. D. w tym zakresie.

W ocenie Sądu fakt nie zabezpieczenia w mieszkaniu oskarżonego łomu, którym dokonano włamania, czy kurtki a nawet butów w których był ubrany nie jest niczym szczególnym. Wyjątkową nieroztropnością byłoby przynoszenie takich rzeczy do domu, które na wypadek czynności procesowych, zostałyby natychmiast z nim powiązane, zwłaszcza wobec pełnej świadomości istniejącego na miejscu monitoringu.

Mając powyższe okoliczności na uwadze materiał dowodowy zebrany w sprawie wykazał winę R. D. co do to, że w okresie od 15 kwietnia 2017 r do 16 kwietnia 2017 r w O. przy ul. (...) po uprzednim pokonaniu zabezpieczenia poprzez wypchnięcie okna, a następnie wybicie szyby w drzwiach dostał się do zamkniętego pomieszczenia biurowego, skąd dokonał zaboru w celu przywłaszczenia pieniędzy w kwocie 500 zł działając na szkodę (...) w O. przy czym czyn ten stanowił wypadek mniejszej wagi. tj. o czyn z art. 279§1 KK w zw z art 283 KK.

Nie może także ulegać wątpliwości, że oskarżony działał z zamiarem bezpośrednim, skoro zdecydował się na dokonanie zaboru środków pieniężnych po uprzednim pokonaniu szyby w zamkniętych drzwiach pomieszczenia. Oskarżony swoim zamiarem obejmował więc zarówno cel działania, jak i sposób dojścia do tego celu.

W ocenie Sądu, również wina oskarżonego nie mogła budzić wątpliwości, skoro jest on osobą dorosłą, posiadającą odpowiedni poziom doświadczenia życiowego, znającą obowiązujące normy prawne i konsekwencje ich nieprzestrzegania.

Przy wymiarze kary sąd wziął pod uwagę dyrektywy wymiaru kary wynikające z art. 53 § 1 i 2 k.k., zgodnie z którymi sąd wymierza karę według swojego uznania, w granicach przewidzianych przez ustawę, bacząc, by jej dolegliwość nie przekraczała stopnia winy, uwzględniając stopień społecznej szkodliwości czynu oraz biorąc pod uwagę cele zapobiegawcze i wychowawcze, które ma osiągnąć w stosunku do skazanego, a także potrzeby w zakresie kształtowania świadomości prawnej społeczeństwa, w szczególności uwzględniając motywację i sposób zachowania się sprawcy, popełnienie przestępstwa wspólnie z nieletnim, rodzaj i stopień naruszenia ciężących na sprawcy obowiązków, rodzaj i rozmiar ujemnych następstw przestępstwa, właściwości i warunki osobiste sprawcy, sposób życia przed popełnieniem przestępstwa i zachowanie się po jego popełnieniu, a zwłaszcza staranie o naprawienie szkody lub zadośćuczynienie w innej formie społecznemu poczuciu sprawiedliwości, a także zachowanie się pokrzywdzonego. Jak wynika z art. 115 § 2 k.k. przy ocenie stopnia społecznej szkodliwości czynu sąd bierze pod uwagę rodzaj i charakter naruszonego dobra, rozmiary wyrządzonej lub grożącej szkody, sposób i okoliczności popełnienia czynu, wagę naruszonych przez sprawcę obowiązków, jak również postać zamiaru, motywację sprawcy, rodzaj naruszonych reguł ostrożności i stopień ich naruszenia. Oceniając stopień społecznej szkodliwości czynu Sąd wziął po uwagę na korzyść oskarżonego to, że nie był on karany sędownie, oraz niewielką wartość wyrządzonej szkody. Na niekorzyść uznano działanie pod wpływem alkoholu.

Mając powyższe okoliczności na uwadze Sąd oskarżonego R. D. uznał za winnego dokonania zarzucanego mu czynu i za to z mocy art. 279§1 kk w zw z art. 283 kk opierając wymiar kary o art. 283 kk skazał go na karę 6 (sześciu) miesięcy pozbawienia wolności.

Na podstawie art. 69§1i2 kk art. 70§1 kk i art. 72§1 pkt. 1 kk wykonanie wymierzonej oskarżonemu kary pozbawienia wolności warunkowo zawieszono tytułem próby na okres lat 2 (dwóch) i w okresie próby zobowiązano go do pisemnego informowania kuratora o przebiegu okresu próby co 6 miesięcy. W ocenie Sądu jego dotychczasowa niekaralność pozwala na przyjęcie pozytywnej prognozy kryminologicznej uzasadniającej przekonanie, iż wymierzenie mu kary pozbawienia wolności z warunkowym zawieszeniem jej wykonania będzie wystarczające do osiągnięcia wobec niego celów kary tak wychowawczych jak i zapobiegawczych.

Na podstawie art. 46§1 kk orzeczono obowiązek naprawienia szkody poprzez zapłatę kwoty 500 zł na rzecz (...) w O..

W ocenie Sądu wymierzona oskarżonemu kara oraz środek karny są adekwatne do jego winy, jak i do stopnia społecznej szkodliwości czynu. Zdaniem sądu, tak skonstruowany wymiar kary stanowić będzie realną dolegliwość dla oskarżonego, która uświadomi mu nieuchronność ponoszenia ujemnych konsekwencji związanych z popełnieniem czynu zabronionego oraz utwierdzi go w konieczności poszanowania prawa.

Na podstawie art. 230§2 kpk dowód rzeczowy w postaci bezrękawnika zapisanego w poz. 64/17 zwrócono oskarżonemu, wobec ustalenia jego zbędności w toku dalszego postępowania.

Na podstawie art. 627 kpk zasądono od oskarżonego na rzecz Skarbu Państwa koszty sądowe i zwolniono go od opłaty. W ocenie Sądu sytuacja finansowa oskarżonego uzasadnia poniesienie kosztów postępowania wywołanych postępowaniem sądowym .